

27^o września 1860.Arcaehon (Gironde)
maison destruite.

Kochana Mamunięko

Strasznie dawno do Mamunięki pi-
 salam. a niemogę się na brab
 czasem skarsyć, chyba na moje
 niezgajowactwo to stois. Bardzo
 mamy się swobodnie i smie
 z wielu, ~~miej~~ ^{choi}, nie u wssech miar.
 Wi Mama i: tu Masulina
 z miewem i syrem. Do nas zjechali
 Lidwas wczoraj wyjechali do Hiszpa-
 nii. Masulina się rozstala - czepta-
 my, chodzimy, ona i Cisia dzo
 graje, kapiemy się, pływamy,
 zidzimy truch, no krowowych
 kucach, i jak to Mama kiedy
 pisala. Bardzo nam t.j. Cisi i wie
 dobrze wazens jest. Ono utrymuje
 i: ja jestem lepsza i przyje-
 mnijsza niż przedlego roba,
 a ja to samu przechowanie o kiej

mama - Miewi mama jak my sobie
nawrojem pomyśleć jesteśmy. Ona
mnie wyjeżdża samą -
A ja ja w niej, wprowadzając -

Bardzo Miewiem czy to mama grozi
ale, ja mam brydę pokus, a by
o całym świecie wspominając, że
sklepić się w samej sobie i tak
wobec moich niebieskich mig-
dałów. Czy by mama uwiaryła że
ani m. mąż, ani dzieci, ani dom
ani nie na świecie nie doła mnie
z tego jakiegoś letargu przebudzi-
a wspaniałym się rajem jak koń
co w zaprzęgu chodzi - ciągnę bo mu-
szę, ale bez myśli bez ducha -
Jedną lesią mnie z tego wyrywa
bo mnie w ciągłej łazni utrzymuje
przez różne przyprawy, przez które
coś niespodziewanie przechodzi -
A ~~pr~~ mimo których zdaje mi się że
bezpieczną jest, byle co raz w sobie ręk-
data i nad sobą straż utrzymywała
ciągnę - dedwo się skłonięła z ~~em~~ Chlepn

przyjechaliśmy tutaj z Marselkiem
pamięta Mama jakamidy nim
a lesię dawno przyjaźni, ale nie
dlugosmy tu bawili, za nim ~~to~~
pokasato się i to przyjaźni ma
bardzo cnie podstawy i coraz więcej
się okazuje - Miewiethu to nieszeze sie,
ale wymaga wielkiej ostrożności - wypra-
szęto się też przez leci niescewione,
szereści - ona mnie mówiła o wspan-
stym i onstem wiedział i cheze nie
cheze poddawał się temu - i pewnie
go to nieważo w granicach dobyło utny-
mywało - Jednak cięży się to skoń-
cigła, bo mimowolnie rodzice
jego musieli być tem uderzeniu
a Xie Alex: niewiem czy przez uspi-
esenie dla Gyna, czy dla własnej
rosrywki, zaognat tabie być
wiele serdeczniejszym niż tego
potrzeba - diwna to figura -
pierwszy raz go trochę poznałam
ale mi to wystarcza - lesia
teraz samą mnie trzeci mil-
pokój - tj. żeby nie poszła pry-

padkiem da Jerzego G. i o ten
chciała bym, żeby mi Mama parę
słów napisała. Jem i Konstanty G.
mają w gromniu przyjechać do
Paryża. Jem ~~cały~~ opowiada
avee enfase, żeusia mu
signadwyżajnie podobna, w listach
do Sri i Marcelha kaze jej się, bla-
niai etc. a ten swojka konkluzja
je się o niej starać będzie. Ale wiem
myśl ta w Sri i jej matki głowach się
narodziła, a scoty podobno u nich
o ten nie myśli. Jem się bardzo
Ces' podobat przez dowcip, upnij-
mose, spiew i t.p. O to bardzo je-
to trozycz ale przekonano jest
że jeżeli on tego pragneć będzie
to ono się nie potrafi. Sprze-
cóż Mama o ten snów. Czy
unibać bardzo, czy tylko troche
czy też wcale, czy zupełnie być
bierne i podawać się temu co się
nadany. Jeżeli idę za moim insty-
ktem to raczej dwa kroki za matką

Ja wiele postawis - ~~jednak~~ trzeba
 mi wiedzy czego Mama w tej wie-
 sze pragnie - Imie ci edaje i to
 jest ciotkach tygodny, latowy, delika-
 tny, ale takie i co delalihatny bo bez
 hartu ani moralnego ani fi-
 zycznego - chorowity wyglada, brytki
 ale leni ci bardzo podobna. naderzen
 nad miary rozpacza i zawezaw-
 trochy -

Mamy mi ci, i moim Dapa na
 przyszle lato paszport do mego
 miasta otrzymac. moglibyśmy
 wtady z cala dzianami lato w
 Kórniku przepredic. jakie by
 to miło bylo - ostregam Mamie
 i ci wladzi Mamie bzdje li-
 piy niz kiedy podobal. edaje
 mi ci i co roz przyjemniejory
 ci sobi i poziewsey. adhad wie-
 szkany w Arcachon chodzi co
 rano sam do koscioła i by
 pociesz a miowie, wielka to radzie

10
taki zdrowi i moiny i niewiem jak
Sam Bogu dosyć zykowai - Malatka
tej zdrowa, ale witalo bardzo miserny.
jak tylko słone zdrow, jak deszcz i zimno
wroca mi się to rozwołucie, bardzo
to przykro. S. Bisk. już pojechała
naprzód i my ca. pow. dni wrócimy
do Sanjia. nie bardzo nam się tego
chce - ja bo Sanjia nie lubię a raczej
bo nie lubię tyle ludzi widywać ciągle
a Levin bo lubi tutaj w mosku pty-
waj, bez kapelusza spacerowai, bo
ma nosiost i nieoceniowego proboz-
go o trzy kroki, prawie bliżej
niż francuzkami od mamy
pokoju - koniec rarki mamy
calujsz najszulij -

Michalina się bardzo dobrze udata -
niech mi mama pomijeli o ja-
kiej innej jeszcz na pomysłach, co
by dobrze się umiała a we-
gólniej brawie zyspu - no is cyj-
kowski co cha - ale nie ch mama
nie nie obieraj - bo nie jest ten de
pe nie jeszcz na ra ier ki mamy do ust
is era ca te ite pry ci cha -